

# Przez podniesienie wydajności pracy do wzrostu produkcji, do podniesienia dobrobytu!

## Załoga portu Gdańsk - Gdynia zdobyła sztandar przechodni we współzawodnictwie

Komisja Międzyporcowa podsumowała w tych dniach wyniki współzawodnictwa pracy między załogami Portu Gdańsk - Gdynia i Portu Szczecińskiego. Zasłużone zwycięstwo w III kwartale br. odniosła załoga Portu Gdańsk - Gdynia, zdobywając na własność sztandar przechodni, ufundowany przez Zarząd Główny Związku Zawodowców Pracowników Żegluga. Sukces swój załoga Portu Gdańsk - Gdynia zawdzięcza sumiennemu wykonywaniu podjętych na początku roku bieżącego zobowiązań długookresowych, systematycznemu i rytmicznemu wykonywaniu zadań planowych, stosowaniu i pogłębianiu nowatorskich metod pracy, które przyczyniły się do znacznego zwiększenia wydajności pracy i obniżki kosztów własnych.

## Więcej węgla na cześć II Zjazdu Partii

### Apel przodującego górnika - Szczepana Błaucha

Przodujący górnik, rębacz chodnikowy Szczepan Błauch z kopalni „Niwka” wystąpił z inicjatywą indywidualnego współzawodnictwa czołowych przodowników pracy w górnictwie węglowym dla uczczenia II Zjazdu PZPR. Wzwał on towarzyszy pracy — Stanisława Macińskiego z kopalni „Sombierki” i Alojzego Jurońskiego z kopalni „Sośnica” do zaszczytnej rywalizacji w walce o coraz lepsze wyniki produkcyjne. List Błaucha brzmi:

„Drodzy Towarzysze!

Towarzysze Bierut na IX Plenum naszej partii w swym przemówieniu wskazał nam drogę i kierunek walki dla jak najszybszego podniesienia dobrobytu całego narodu. Taką walkę rozwinąć w pełni możemy teraz dlatego, że w ciągu 9 lat nasza klasa robotnicza, cały naród pracował nad tym, by rozbroić ciężki przemysł, wydźwignąć nasz kraj z wieloletniego zacofania i stworzyć trwały fundament dalszego naszego rozwoju. Dlatego dziś z dumą możemy powiedzieć, że także dzięki owocom naszej pracy poprawia się życie każdego człowieka w Polsce.

Alle żeby to życie dla wszystkich stało się jeszcze lepsze i łatwiejsze, „potrzeba dalej wydobywać coraz więcej węgla. My, górnicy, dobrze o tym wiemy, że na tym węglu opiera się lekki przemysł, żeby więcej było w sklepach towarów, żeby ceny były coraz niższe, żeby ludzimum żyło się lepiej i przyjemniej — musimy dawać jak najwięcej węgla.

Jako najbliższe zadanie partia postawiła teraz walkę o to, by ludzie w Polsce żyli zamożniej.

Dlatego ja, Szczepan Błauch, górnik kopalni „Niwka”, dla którego Polska Ludowa zrobiła bardzo wiele, ja górnik, którego tacy sami, jak ja, prości ludzie wybrali swoim posłem do Sejmu PRL, zobo-

wiązuje się na cześć II Zjazdu PZPR wykonywać 300 proc. normy, podnosząc swoje wyniki o 70 proc.

Trzeba, żeby nas było jak najwięcej. Trzeba, żeby każdy górnik w swoim przodku zastanowił się nad tym, jak może polepszyć swą pracę i żeby zabrał głos w dyskusji, którą przed Zjazdem prowadzi. Chodzi o to przecież, żeby dla siebie, dla swoich rodzin, dla swojej ojczyzny dać więcej węgla. Wzywam więc do współzawodnictwa naszych przodujących rębaczy, posła na Sejm PRL tow. Stanisława Macińskiego z kopalni „Sombierki” i tow. Alojzego Jurońskiego z kopalni „Sośnica”. Niech praca nasza, nasz wysiłek i ofiarność pokaże, kto z nas wydobędzie więcej, kto da Polsce więcej węgla.

My, górnicy, chcemy przynieść na II Zjazd Partii zameldować towarzyszącom o ponadplanowych tożach, któreśmy wydobyli, o usprawnieniach i oszczędnościach, o zwiększeniu wydajności pracy, jako droga do dalszej obniżki cen i podniesienia stopy życiowej szerokiej mas — hasła te trafiły do serc marynarzy.

Po wyjściu z Gdyni załoga m/s „Batory” zabrała się na masówkę, na której kierownicy poszczególnych działów zgłaszali postanowienia swych zespołów. Dział maszynowy zobowiązał się skrócić czas zaplanowanych prac o 5 proc. i wykonać prace dodatkowe. I tak grupa as. maszynowego Sikorowicza wyremontuje gruntownie prasę hydrauliczną do sprawdzenia na ciśnienie części mechanizmów i wstawi nowe, miedziane koszulki do stu-

# GŁOS WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 280 (2204)

GDĄSK, WTOREK 24 LISTOPADA 1953 R.

CENA 20 GR.

## Załoga m/s »Batory« wzywa marynarzy PMH do Czynu Przedzjazdowego

Krótki był postój w macie rzystym porcie Gdynia flagowego statku naszej floty handlowej — m/s „Batory”. W czasie postoju marynarze zapoznali się z tezami dyskusyjnymi na II Zjazd Partii, wysuniętymi przez IX Plenum KC PZPR. Walka o oszczędność, o zwiększenie wydajności pracy, jako droga do dalszej obniżki cen i podniesienia stopy życiowej szerokiej mas — hasła te trafiły do serc marynarzy.

Załoga pokładowa postanowiła wykonać wiele prac własnymi siłami, aby uzyskać jak najwięcej oszczędności dewizowej. M. in. marynarze ostukają z rdzy i konserwują pokład w dolnym magazynie farb, obszycją poręcz linowe przy trapach zaburtowych, wymieniają odciągacze antenowe itp. Załoga hotelowa na malowanie pomieszczeń pasażerskich wygospodaruje 3.000 roboczogodzin.

Rada oddziałowa postanowiła zorganizować 9-osobowy zespół muzyczny, a koło ZMP i rada kobiet skompletują zespół dramatyczny, który wystawi sztukę Gogola „Rewizor”.

JEDNOCZEŚNIE NA MASÓWCE W DN. 22 LISTOPADA

Wież gdańska podejmuje zobowiązania

Wież Wybrzeża, po zapoznaniu się z tezami przyjętymi przez IX Plenum KC PZPR, podejmuje zobowiązania na cześć II Zjazdu PZPR. Na apel inicjatorów współzawodnictwa przedzjazdowego oraz na wezwanie chłopów i służby agrotechnicznej Wielkopolski, odpowiedziały załogi zespołu PGR Swarozyn, w pow. tczewskim oraz TOR w Elblągu.

Rzucając wezwanie pod adresem pozostałych zespołów PGR w naszym województwie, załoga zespołu Swarozyn zobowiązała się zakończyć omloty i odstawić zboż konsumpcyjnych do dnia 1 grudnia br., do końca listopada natomiast wywieźć i przyorać orniki na powierzchni 50 ha większej, niż przewiduje plan.

Doceniając ogromne znaczenie głębokich orków zimowych dla przyszłych plonów, każdy traktorzysta zespołu zobowiązał się, nie pogarszając jakości pracy, orać o 0,5 ha ponad normę dziennie.

Załoga warsztatu mechanicznego PGR Swarozyn wyremontuje wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze do 5

marca 1954 r., a kowale i kołodzieje z 15 gospodarstw ze spółki skróca remont sprzętu rolniczego o 10 dni.

Podjęto również wiele zobowiązań indywidualnych. Zobowiązania załogi Zakładu Remontowo-Montażowego TOR w Elblągu, który pracuje już na rachunek zadań V roku Szesciolatki, dotyczą zwiększenia możliwości produkcyjnych zakładu oraz podniesienia jakości robót. Załoga zwiększy średnie wykonanie normy ze 140 na 145 proc., zabezpieczy pełne wykorzystanie maszyn, zmniejszy o 10 proc. czas przestoju obrabiarek, zastępuje na 3 obrabiarkach metodę Zandarowej, zwiększy troskę o sprawność maszyn.

Niezmiernie ważne jest to zobowiązanie warsztatowców, mówiące o podniesieniu jakości remontów maszyn i narzędzi rolniczych oraz produkcji i regeneracji części zamiennej. Na każdą wyremontowaną maszynę czy ciągnik załoga wystawi list gwarancyjny.

Prócz tego podjęto liczne zobowiązania mające na celu podniesienie stanu BIHP oraz polepszenie warunków socjalno-bytowych załogi.

### Wzroście ilość, zwiększy się asortyment i podniesie się jakość konserw rybnych

Wczoraj na 15 minut przed końcem pracy zebrała się załoga gdyńskich Zakładów Rybnych nr 3 w jednej z hal produkcyjnych. W imieniu rady zakładowej wygłosił przemówienie inż. Marzejon.

Poważne zadania postawiła partia przetwórstwu rybnemu — mówił przedstawiciel rady zakładowej. — W ciągu najbliższych 2 lat musi ono nie tylko zwiększyć produkcję o 30 proc., lecz także podnieść jakość przetworów i urozmaicić ich asortyment. I dlatego kierownictwo zakładu postanowiło uruchomić produkcję konserw w opakowaniu szklanym oraz tanich sałatek rybnych. Ponadto rozszerzymy asortyment marynat i konserw o takie wyroby, jak rol mopsy w galarecie, rybkę w sosie cebulowym i inne.

Wyrazem włączenia się załogi do walki o podniesienie stopy życiowej mas pracujących są podjęte już zobowiązania produkcyjne.

Jeszcze przed masówką wielu pracowników w Zakładach Rybnych nr 3 zgłosiło zobowiązania do rady zakładowej. M. in. zespół wędziarzy postanowił podnieść jakość wędzonej ryby i zwiększyć ilość wędzeń w tygodniu o jedno; pracownicy patroszarń zwiększą wydajność surowca o 2 proc. i przerobią dodatkowo 5,8 ton ryb; patrostarska brigada młodzieżowa podniesie wydajność surowca o 1 proc.; na oddziale I pracownicy wykańczalni dadzą dodatkowo 2400 puszek, a pracownicy konserwni zapakują ponad plan 30 tys. puszek itp.

Na wezwanie inż. Marzejona zebrani na masówce

pracownicy zakładów odpowiedzieli zgłoszeniem dalszych zobowiązań przedzjazdowych. Przemawiający zamknął K. Weisgeber i jego kolega F. Wojciechowski przyrzekli zmniejszyć braki przy zamykaniu puszek; grupa warsztatowa wykona w godzinach pracy ponadplanową naprawę kotła do gotowania sosów i zapraw oraz wmontuje go na oddziale V. W zobowiązaniu długookresowym K. Komolka postanowił przez umiejętne patrosterstwo doręczyć uzyskiwać miesięcznie 500 kg mięsa ponad normę.

### Uwaga korespondenci!

Redakcja „Głosu Wybrzeża” organizuje narady korespondentów:

w piątek 27 bm. o godz. 10 w Ośrodku Szkolenia Partijnego w Malborku przy ul. Konopnickiej — dla korespondentów z pow. malborskiego;

w sobotę 28 bm. o godz. 9 w sali Komitetu Powiatowego PZPR w Sztumie — dla korespondentów z powiatu sztumskiego.

Prosimy o punktualne przybycie. Zwrot kosztów podróży nastąpi na miejscu.

### Prognoza pogody

Zachmurzenie zmienne. Temperatura od minus 4 stopni rano do plus 5 w ciągu dnia. Widzialność słaba, do umiarkowanej. Wiatry słabe 1-3 stopni w skali „B” z kierunkami zmiennymi. Stan Zatok Gdańskich 2.

## Dla potrzeb rolnictwa



### Nowy most kolejowy pod Jelenią Górą oddany do użytku

JELEŃ GÓRA PAP. W dniu 22 bm. odbyło się uroczyste otwarcie i przekazanie nowego mostu kolejowego na rzecze Bobrawie pod Jelenią Górą. Otwarcia dokonał wiceminister kolei inż. Zygmunt Balicki.

Nowy most łączy dwa wysoki brzozi Bobrawy potężnym łukiem żelbetonowym o znacznej rozpiętości. Na jego budowę zużyto ponad 10 tys. m. sześć. betonu i ok. 350 ton żelaza zbrojeniowego.

Budowa łuku i konstrukcji belek odbywała się na dużej wysokości. Mimo tych trudnych warunków, dzięki właściwej organizacji pracy i odpowiedzialnym urzędnikom, w ciągu całej budowy nie zdarzył się ani jeden wypadek. Świadczy to o stworzeniu odpowiednich warunków bezpieczeństwa pracy dla robotników.

Na budowie zastosowano m. in. kolejkę linową, dzięki czemu zaoszczędzono dziesiątki tysięcy roboczogodzin przy transporcie surowców. Przemawiając z okazji otwarcia mostu, wiceminister Balicki podkreślił ogromne znaczenie, jakie nowowbudowany most kolejowy posiada dla Jeleniej Góry — ważnego ośrodka przemysłowego i wielkiego centrum wczasowo - uzdrowiskowego.

Też do dyskusji, przyjęte przez IX Plenum KC PZPR głoszą, że zaopatrzenie całego rolnictwa w maszyny i narzędzia rolnicze poważnie wzrosło dzięki prawie 2-krotnemu zwiększeniu produkcji tych maszyn w latach 1953 — 1955. W ciągu najbliższych dwóch lat uruchomimy produkcję maszyn o podstawowym znaczeniu dla mechanizacji rolnictwa — będziemy produkować kombajny zbożowe, siewniki nawozowo-traktorowe, wyciwoce lnu i inne maszyny dotychczas w kraju nie wyrabiane.

Fabryka Maszyn Zniwanych w Płocku rozpocznie produkcję kombajnów wzorowanych na radzieckich kombajnach S-4. Na zdjęciu: monterzy Stanisław Cholewiński (z prawej) i Wincenty Sokolowski, regulują kostarki ciągnikowe. Jest to już ostateczna kontrola przed malowaniem.

### 163 powiaty zwolnione od miarek i odsypów

WARSZAWA PAP. 23 bm. sześć dalszych powiatów wykonało 90 proc. tegorocznego planu obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. Są to powiaty: Czarnków w woj. poznańskim, Sławno w woj. koszalińskim, Głogów w woj. zielonogórskim, Lubin i Żąbówko w woj. wrocławskim oraz Pińczów w woj. kieleckim.

Liczba powiatów, w których roczne plany skupu zboża z tegorocznych zbiorów wykonano co najmniej w 90 proc., wynosi więc obecnie 163.

## Z FRONTU REALIZACJI OBOWIĄZKOWYCH DOSTAW

### Po przełamaniu oporu kułackiego chłopini Sianowo wykonali roczny plan skupu

Gmina Sianowo, jako druga w powiecie kartuskim wykonała roczny plan dostaw zboża. Sukces ten osiągnięto — jak podaje korespondent R. Puchalski — w ostrej walce z miejscowym kułactwem, które wszelkimi sposobami usiłowało hamować tempo dostaw. W gromadach Stanisławo, Nowa Huta, Mirachowo i innych kułacy odstawili ziarno dopiero po publicznym napiętnowaniu, albo jak np. Antoni Myszk po ukaraniu grzywną.

### Brakuje 264 kg

Gminie Kolbudy do pełnego wykonania planu dostaw zboża brakowało w dniu 21 bm. 264 kg ziarna. Składa się na nie głównie zaległość ob. Krawczyka z gromady Lisewiec — 155 kg, na którą złożyło się podanie o umorzenie (FRN nie rozpatrzyło jeszcze) oraz 69 kg sojtyśa z gromady Buszkowy, ob. Kocpia, który...

### Niedbalstwo GS w Starym Targu utrudnia rozliczenie

Gminna spółdzielnia SCh w Starym Targu, pow. sztumski — jak informuje korespondent Piskorski — nie przesyła w terminie delegatowi Ministerstwa Skupu wykazu chłopów, którzy odstawili zboże. Utrudnia to ustalenie zaległości i określenie procentu wykonania planu. Do dnia dzisiejszego GS nie nadesłała np. zawiadomienia o odstawienu zboża przez ob. Mariana Słazaka z Bukowa mimo, że uczynił on to już w sierpniu br.

O podobnym osiągnięciu meldują chłopini z gromady Wielki Garc w gminie Rudno, pow. tczewskiego. W dniu 20 listopada wykonali oni w 100 proc. obowiązkowe dostawy żywności, zboża i ziemniaków oraz uregulowali w pełni podatek gruntowy. Plan dostaw mleka chłopini z Garca zobowiązali się wykonać do dnia 15 grudnia br.

W dowód uznania za patriotyczną postawę wielu mało i średniorolnych chłopów tej gromady odznaczono kilku zostało dyplomami.

Chłopini z gminy Kolbudy! Dostarczajcie do punktu skupu „końcówki”, by ważna gmina była pierwsza w powiecie gdańskim, która osiągnie 100 proc. planu.

## Inauguracja studiów na Wieczorowym Uniwersytecie Marksizmu-Leninizmu



W dniu 22 bm. odbyła się uroczysta inauguracja studiów na Wieczorowym Uniwersytecie Marksizmu-Leninizmu w Gdańsku.

Na zdjęciu: (od lewej) dyrektor Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej tow. JADWIGA KOŚCIOWA, I sekretarz KW PZPR tow. JAN TRUSZ, kierownik WUML tow. SITEK, sekretarz KW PZPR tow. JANUSZ KORCZYŃSKI i przewodniczący Prezydium WRN tow. BOLESŁAW GERGA w prezydium uroczystości. Fot. Z. Kosycarz.

## O polepszenie warunków bytu ludności prowincji Kanwon

### Uchwała Rady Ministrów KRLD

PEKIN PAP. Centralna Agencja Telegraficzna Korei opublikowała uchwałę Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej w sprawie polepszenia warunków życia ludności prowincji Kanwon.

W ciągu trzech lat wojny obronnej przeciwko amerykańskimi najęźdźcom — głosi uchwała — prowincja Kanwon, która była przez długi czas rejonem bojów, uclerpiła bardziej niż inne prowincje, była ustawicznie bombardowana i ostrzeliwana z morza, zastosowano przeciwko niej również broń bakteriologiczną. Biorąc pod uwagę wielkie trudności, z jakimi boryka się ludność tej prowincji, Rada Ministrów KRLD opracowała szeroki program nieodzownych posunięć celem polepszenia warunków życiowych ludności tej prowincji.

W celu zwiększenia pro-

## Ze ŚWIATA

### Zakończenie zjazdu CIO

20 bm. zakończyły się w Cleveland obrady zjazdu CIO (kongresu przemysłowych związków zawodowych), które trwały 5 dni.

Zjazd powziął uchwałę domagającą się zniesienia ustawy Tafta - Hartley'a i krytykującą rząd Eisenhowera.

Zjazd uchwalił również rezolucję, wywołującą do wzmożenia kampanii na rzecz włączenia robotników do związków zawodowych, zwłaszcza w stanach południowych. Zjazd wybrał po nownie przewodniczącym CIO Reutera, a sekretarzem — Jamesa Careya.

### Demonstracje bezrobotnych w Trondheim

W Trondheim odbyły się demonstracje bezrobotnych, domagających się „pracy, a nie obłotki”. Bezrobotni żądali, by gen. Winterton przyjął ich delegację. W odpowiedzi na to Winterton rozkazał policji rozprędzić bezrobotnych.

### Drożyzna w Norwegii

Od dnia 23 bm. podwyższone zostały w Norwegii ceny chleba. Nowa cena będzie najwyższą w historii Norwegii.

W tych dniach podróżała w Norwegii również kawa, jeden z podstawowych artykułów spożycia w Norwegii.

### Wybuch amunicji w Japonii

26 bm. na wyspie Hokkaido (Japonia) nastąpił wybuch w wielkim amerykańskim magazynie amunicyjnym.

### Wydarczenia w Iranie

Iracki Trybunał Wojskowy uwięził 14 osób, oskarżonych o samorządowanie szefa policji irackiej — gen. Alszartusa.

## Odnaczenie Ł. M. Kaganowicza Orderem Lenina

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje:

W związku z 60 rocznicą urodzin pierwszego zastępcy Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Ł. M. KAGANOWICZA oraz za wybitne zasługi położone dla partii komunistycznej i narodu radzieckiego dekretem Rady Najwyższej ZSRR Ł. M. Kaganowicz został odznaczony Orderem Lenina.

### Naród francuski domaga się pokojowego rozwiązania problemu Niemiec

PARYŻ PAP. W toku debaty w Zgromadzeniu Narodowym nad polityką zagraniczną zgłoszono kilka projektów rezolucji. Parlamentarna grupa komunistyczna złożyła projekt rezolucji, który stwierdza: Dażąc do stworzenia warunków sprzyjających jak najszybszemu rokowaniu między Wschodem a Zachodem, rokownikom, które są konieczne dla utrzymania pokoju, dla owocnego i pokojowego współdziałania narodów, Zgromadzenie Narodowe wyzwa rząd:

1 by wziął pod uwagę zdecydowany opór kraju wobec układów z Bonn i Paryża, które pociągają za sobą remilitaryzację Niemiec,

zapewniająca im hegemonię i możliwość zaborów, co oznacza niebezpieczeństwo wciągnięcia naszego kraju do wojny;

2 by nie dopuścił do żadnego nowego wyrzeczenia się przez Francję praw, jakie obecnie posiada, oraz by nie brał na siebie żadnych zobowiązań, ograniczających te prawa;

3 by przejął inicjatywę w sprawie rokowań w celu pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, które by zapewniło wszystkim sąsiadom Niemiec gwarancję ich granic oraz bezpieczeństwa w Europie.

W imieniu partii MRP (partia katolicka) rezolucję prorożadczą zgłosił Coste-Floret. Rezolucja ta stwierdza: „Zgromadzenie Narodowe przyjmuje do wiadomości deklarację rządu i proponuje kontynuowanie polityki zjednoczenia Europy”.

Grupa prawicowych deputowanych (Daladier, republikanin niezależny J. Bardoux oraz członek tzw. „partii chłopskiej” P. Antier i inni) wniosła rezolucję, potępiającą obecny plan „zjednoczenia Europy”, jako „plan pangermański, przygotowany jeszcze przed 1914 r. i przyjęty ponownie przez Niemcy hitlerowskie przed 1939 r.”.

Prawicowcy socjaliści (SFIO) proponują, aby zapobiegano plan utworzenia „armii europejskiej” pod warunkiem współpracy Wielkiej Brytanii i gwarancji amerykańskich przeciwko możliwości pogwałcenia układu o „armii europejskiej” przez Niemców.

Grupa parlamentarna „republikanów” zwraca uwagę na „plan pangermański, przygotowany jeszcze przed 1914 r. i przyjęty ponownie przez Niemcy hitlerowskie przed 1939 r.”.

Grupa parlamentarna „republikanów” zwraca uwagę na „plan pangermański, przygotowany jeszcze przed 1914 r. i przyjęty ponownie przez Niemcy hitlerowskie przed 1939 r.”.

Grupa parlamentarna „republikanów” zwraca uwagę na „plan pangermański, przygotowany jeszcze przed 1914 r. i przyjęty ponownie przez Niemcy hitlerowskie przed 1939 r.”.

Grupa parlamentarna „republikanów” zwraca uwagę na „plan pangermański, przygotowany jeszcze przed 1914 r. i przyjęty ponownie przez Niemcy hitlerowskie przed 1939 r.”.

Grupa parlamentarna „republikanów” zwraca uwagę na „plan pangermański, przygotowany jeszcze przed 1914 r. i przyjęty ponownie przez Niemcy hitlerowskie przed 1939 r.”.

## Zwłoki Józefa Niecki – członka Rady Państwa prezesa Rady Naczelnej ZSL spoczęły w Alei Zasłużonych na Powązkach w Warszawie

WARSZAWA PAP. DNIA 23 BM. OBYŁ SIĘ W WARSZAWIE POGRZEB JÓZEFA NIECKI, CZŁONKA RADY PAŃSTWA, PREZESA RADY NACZELNEJ ZSL, ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA LUDOWEGO.

O godz. 10.30 do sali w gmachu Sejmu PRL, gdzie znajduje się trumna ze zwłokami Józefa Niecki, przybyły członkowie Rady Państwa z Przewodniczącym Radę Państwa Aleksandrem Zawadzkim na czele, członkowie rządu, członkowie Prezydium Rady Naczelnej i NKW ZSL, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przedstawiciele władz naczelnych organizacji politycznych i społecznych oraz delegacje wojewódzkich komitetów wykonawczych Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i NKW ZSL, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przedstawiciele władz naczelnych organizacji politycznych i społecznych, liczne delegacje z wiecami.

Na cmentarzu powązkowskim, wzdłuż alei Zasłużonych, ustawili się szpalerni delegacje Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Zbliżył się kondukt żałobny. Na czerwonych aksamińskich poduszkach niesione są insygnia wysokich odznaczeń państwowych, jakie za wybitne zasługi w pracy dla Polski Ludowej otrzymał zmarły. Za trumną postępuje rodzina zmarłego, członkowie Rady Państwa, członkowie rządu, członkowie Prezydium Rady Naczelnej i NKW ZSL, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przedstawiciele władz naczelnych organizacji politycznych i społecznych, liczne delegacje z wiecami.

Następuje moment wyprośnienia zwłok na cmentarz powązkowski.

Orkiestra wojskowa gra marsza żałobnego. Trumna ze zwłokami Józefa Niecki ustawiona zostaje na podwyższeniu.

Wśród ciszy i skupienia zebranych w imieniu Rady Państwa przemawia zastępca przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczący CK SD — Wacław Barcikowski.

Mówca skreślił sylwetkę i drogę życia i walki Józefa Niecki, który od najmłodszych lat stanął w szeregach ruchu ludowego, stając się już w okresie walki z caratem, czołowym działaczem wiejskiego ruchu młodzieżowego, a następnie w okresie międzywojennym i okupacji hitlerowskiej — walcząc o wolność ludu. Wacław Barcikowski wskazuje na zasługi, jakie położył zmarły po wyzwoleniu kraju w dziele umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i zjednoczenia ruchu ludowego.

W imieniu władz naczelnych Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i najbliższych współpracowników zmarłego wygłasza przemówienie sekretarz NKW ZSL wicemarszałek Sejmu PRL Józef Ozga — Michalski.

Rozbrzmiewają dźwięki hymnu ruchu ludowego „Gdy naród do boju”. Trumna ze zwłokami Józefa Niecki zostaje złożona w grobowcu przy Alei Zasłużonych. Chyłą się nad otwartą mogiłą sztandary Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Wśród dźwięków marsza żałobnego zbliżają się do mogiły zmarłego delegacje z wiecami. Pierwsze złożone zostają wieńce od Przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego i od Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta, a następnie — od władz naczelnych Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego oraz od organizacji politycznych. Długim szeregami idą dalsze delegacje z wiecami i wiązkami kwiatów.

Mogiła Józefa Niecki pokrywa się kwieciami i zielenią.

WARSZAWA PAP. Uchwałą z dnia 21 listopada 1953 r. Rada Państwa odznaczyła pośmiertnie Józefa Nieckiego orderem Odrodzenia Polski II klasy za wybitne zasługi w pracy dla Polski Ludowej.

### Z pobytu rządowej delegacji CSR na Wybrzeżu



Bawiąca na Wybrzeżu 4-osobowa delegacja rządu Czechosłowackiej Republiki Ludowej odwiedziła Gdańsk, zapoznając się z przebiegiem odbudowy miasta.

Na zdjęciu: przedstawiciel ministerstwa szkolnictwa Karol Hrudka, członek Akademii Nauk CSR, Jaromir Kubicek, przedstawiciel MSZ dr Juliusz Puzska, przewodniczący delegacji wiceminister kultury i sztuki CSR Bedrich Horak, w towarzystwie posła Bigusa oglądają zabytkowe kamienieki przy Długim Targu. Fot. Z. Kosycarz.

### Dzień Artylerii Radzieckiej

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje rozkaz ministra obrony ZSRR z okazji obchodzonego 22 listopada Dnia Artylerii. W rozkazie tym czytamy m. in.:

Towarzysze artylerzyści i pracownicy przemysłu artylerzyjskiego! Towarzysze żołnierze, marynarze i podoficerowie! Towarzysze oficerowie, generałowie i admirałowie!

Armia Radziecka obchodzi dziś wraz z całym naszym narodem Dzień Artylerii.

Witam i pozdrawiam Was z okazji Dnia Artylerii i życzę Wam nowych sukcesów w rozwoju artylerii radzieckiej. Zadanie naszych artylerzystów i wszystkich pracowników przemysłu artylerzyjskiego polega na tym, aby wytrwale podnosić gotowość bojową artylerii radzieckiej, rozwijać technikę artylerzyjską i uzbrojenie, nieustannie wzmacniać potęgę obronną państwa socjalistycznego.

Dla uczczenia Dnia Artylerii rozkazuję: Oddać 22 listopada 1953 roku 20 honorowych salw artylerzystów w stolicy naszej ojczyzny — Moskwie i w stołecznym republik związkowych.

21 bm., odbyła się w Moskwie w Centralnym Teatrze Armii Radzieckiej uroczysta akademii z okazji Dnia Artylerii.

### Byli agent wywiadu USA o dywersji amerykańskiej w Niemieckiej Republice Demokratycznej

BERLIN PAP. Agencja ADN opublikowała oświadczenie byłego agenta amerykańskiej organizacji szpiegowskiej — Bruno Panzera, złożone wobec organów bezpieczeństwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Panzer stwierdził, że w marcu 1952 r. został zwerbowany przez wywiad amerykański. Trzytygodniowe przeszkolenie szpiegowskie przeszedł w Berlinie zachodnim. Po przeszkoleniu Panzer został skierowany do Niemieckiej Republiki Demokratycznej z zadaniem przekazywania z NRD do Niemiec zachodnich różnorodnych informacji szpiegowskich, zbierania danych o sytuacji politycznej i gospodarczej w NRD i rozpowszechniania tam oszczerczych materiałów przeciwko rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

### Aresztowanie Benoit Frachon

PARYŻ PAP. Jak donosi Agencja France Presse, dnia 22 bm. został aresztowany w Paryżu wieloletni wybitny przywódca francuskich związków zawodowych, sekretarz generalny CGT (Powszechnej Konfederacji Pracy) — Benoit Frachon.

Wiadomość o aresztowaniu Frachona rozeszła się lotem błyskawicy po całej Francji, budząc głębokie oburzenie mas pracujących Francji.

Panzer otrzymał ponadto polecenie informowania swych przełożonych o byłych oficerach faszyzowskich armii hitlerowskiej oraz o wrogo do demokracji nastawionych osobach, które można by było wykorzystać w akcji szpiegowskiej.

Panzer stwierdził również, że niemiecka organizacja szpiegowska, na rzecz której pracował, kierował wywiad amerykański.

### Tragiczny los dzieci w Indiach



W Indiach umiera rocznie 2 i pół miliona dzieci. Setki tysięcy dzieci żebrze na ulicach miast i wsi. Na zdjęciu: 7-letnie dzieci hinduskie, dla których domem jest ulica. Fot. Z. Kosycarz.

### Wielki rok 1941. Na ziemiach polskich szalał terror hitlerowski.

Nie szczędził nikogo i niczego. Ugodził też z nieublaganym okrucieństwem w kościół katolicki w Polsce. Według danych ze stycznia 1941 roku — ponad 700 księży — Polaków poniosło do tego czasu śmierć męczeńską na placach egzekucji i w obozach koncentracyjnych 3000 cierpiały w hitlerowskich więzieniach i obozach. Wśród ofiar hitlerowskiego terrorku znalazło się i kilku biskupów. Był to zresztą dopiero początek. Liczba ofiar mnożyła się z dniem każdym.

Szczególnie gwałtownie prześladowań doznawał kościół katolicki na ziemiach „wcielonych do Rzeszy”. Ręka w ręka z władzami hitlerowskimi, z gestapo, z administracją cywilną i wojskową, tępił tu polskość w kościele zhitleryzowany kler niemiecki. Pionierem tej akcji był biskup — hitlerowiec Carl Maria Splet na terenie diecezji gdańskiej. Już 6 września 1939 roku wydał on krótkie zarządzenie: „Zakazuje się odprawiania jakichkolwiek nabożeństw w języku polskim”. W parę tygodni później Splet zakazał wiernym używania polskich ksiąg do nabożeństwa. Wkrótce potem zabronił chowania Polaków na cmentarzach katolickich i polecił wydzielić dla nich osobny kąt pod murem cmentarnym.

W styczniu 1940 roku poszedł o tym raport do Watykanu. Zaraz też Watykan zainteresował się osobą biskupa Spletta. Przystał mu mianowicie nominację na „administratora apostołskiego” diecezji chełmińskiej. W ręce biskupa — hitlerowca dostał się teraz okrąg, zamieszkały przez ludność czysto polską. W maju 1940 roku biskup Splet, czując za sobą mocne plecy Watykanu wydał zarządzenie o „usunięciu z kościołów wszelkich przedmiotów z polskimi napisami i emblematami, jak również wszelkich polskich napisów i obrazów”.

Rozciągnął też niezwłocznie na cały obszar diecezji chełmińskiej wszystkie zarządzenia obowiązujące w Gdańsku. Wreszcie 28 maja 1940 roku wydał decyzję niesłychaną: zabronił na terenie obu podległych sobie diecezji słuchania powieści w języku polskim. Wszystko to wierni mogli wyczytać w organie urzędowym diecezji p. n. „Amtliches Kirchenblatt fuer die Diocesen Danzig und Culm”. Językiem urzędowym był tu, rzecz prosta, niemiecki.

Ks. biskup Carl Maria Splet był pionierem akcji, która obejmowała stopniowo wszystkie pozostałe diecezje na ziemiach „wcielonych do Rzeszy”. Po paru miesiącach sytuacja kościoła katolickiego w okupowanej przez hitlerowców Polsce wyglądała tak, że emigracyjny rząd polski w Londynie w ogłoszonej przez siebie „Czarnej księgze” stwierdził: „Władze okupacyjne zmerzą do całkowitego zniszczenia organizacji kościoła i życia religijnego w Polsce”.

### Dokumenty oskarżają (1)

# Raczkiewicz, Papée

witego zniszczenia organizacji kościoła i życia religijnego w Polsce”.

A co na to Watykan? Co na to papież, miliony katolików w okupowanej Polsce zadawały sobie co dzień to pytanie. Czemu milczy Stolica Apostolska? Czemu nie staje w obronie umęczonych kraju, pohańbionych świątyni, morderczynie księży? Watykan zaś istotnie milczał.

Gożej. Approbował! Nominacja hitlerowskiego biskupa Spletta na administratora diecezji chełmińskiej była tego oczywiście dowodem. Papież dopełniał tym zarządzeniem obowiązujący wówczas kondukt z Polską. Ale nie tylko to. Papież udowodnił, że idzie całkowicie na rękę plan hitlerowskiemu. A plany te zmierzały do zupełnej germanizacji i hitleryzacji kościoła katolickiego na ziemiach polskich, „wcielonych do Rzeszy”. Nominacja Spletta była tylko pierwszym krokiem w kierunku zgermanizowania kościoła katolickiego w Polsce. Watykan, w ścisłym porozumieniu ze swym nuncjuszem w Berlinie, monsignorem Orsenigo, mającym nader przyjazne stosunki z rządem Trzeciej Rzeszy, gotował już dalsze zarządzenia w tym samym duchu.

W obliczu tych wydarzeń w szczególności kłopotliwym położeniu znalazł się emigracyjny rząd polski w Londynie. Z kraju dochodziły go wieści o narastającej fall oburzenia przeciwko antypolskiej postawie Watykanu. Te same nastroje udzielały się coraz bardziej rzeszom uchodźców polskich i żołnierzy na emigracji. Mimo powściągliwości reakcyjnej prasy emigracyjnej, prawda o stanowisku Watykanu wobec Hitlera i wobec Polski przedostawała się do Polaków. Wszak reakcyjne koła polskie nie mogły zmusić do milczenia prasy brytyjskiej, ta zaś nie ukrywała wieści o sympatiach papieża dla Trzeciej Rzeszy. O jego uległości wobec hitlerowskich zadań. Nie mogła więc i emigracyjna prasa polska całkiem sprawy przemilczeć.

A zresztą, przecież w owym czasie (rok 1941), przywódcy emigracyjni i redaktorzy tamtejszej prasy brali pod uwagę nastroje kraju i emigracji i — choć w pewnym stopniu — liczyć się z nimi musieli. Więc odciągali się i kłuczac, zdecydowali się w końcu i rząd emigracyjny poczynił pewne kroki w Watykanie.

O tym właśnie chcemy mówić, ujawniając po raz pierwszy dwa nieznane polskiej dokumenty. Rzucają one wymo-

ne światło na politykę Watykanu wobec Polski w latach drugiej wojny światowej.

Dnia 6 kwietnia 1941 roku ówczesny prezydent emigracyjny, Władysław Raczkiewicz, wystosował osobiste pismo do papieża Piusa XII w sprawie sytuacji w Polsce.

Powołując się na fakt, że papież jest „nieuważnym powiadomiony przez swój kler oraz z innych źródeł o nocy nielubi i męczeństwa”, która rozciąga się nad Polską i wskazuje, że „ambasador mój przy Waszej Świętobliwości miał niejednokrotnie okazję przedstawiania sekretariatowi stanu szeregu memorialów w sprawie stanu rzeczy w Polsce” — Raczkiewicz zwraca się do papieża z apelem, by zabrał głos w sprawie polskiej. Albowiem dalsze milczenie Watykanu może mieć dlań nieobliczalne skutki.

„Nie wątpię — głosi list Raczkiewicza — że biskupi i wyższe władze kościelne w Polsce znają stanowisko Waszej Świętobliwości wobec polityki okupantów w stosunku do ludności polskiej. Jednocześnie obawiam się, że dyrektywy Stolicy Apostolskiej docierają do małej tylko części wiernych”.

A tymczasem — kontynuuje Raczkiewicz — „władze niemieckie oficjalnie oświadczały, że ich polityka jest aprobowana i popierana przez Stolicę Apostolską. Mówią one, że Ojciec święty jest przeciwnikiem demokracji i wolności narodów i że spogląda on na organizowanie niemieckiego „nowego porządku” europejskiego z zafascynowaniem i zyczeniowością”.

Stary to chwyt w dyplomacji, że przypisuje się komuś innemu opinie, które niezręcznie jest powiedzieć samemu. Raczkiewicz powołuje się więc na zdanie władz hitlerowskich, które twierdzą, iż papież jest przeciwnikiem demokracji i sprzyja hitlerowskiemu „Neu-Ordnung”. Ale jest rzeczą oczywistą, że sam Raczkiewicz nie ma najmniejszej wątpliwości, że tak naprawdę jest i że tak właśnie ocenia politykę Watykanu ogół Polaków. Sprawy miały więc zajść bardzo daleko, skoro emigracyjny polityk, reakcjonista i klerykał, zdobył się na osady aż tak surowe.

Raczkiewicz wiedział jednak, co czyni. Pojmował, że oto Watykan własnymi reklamami podkopuje swój autorytet w społeczeństwie polskim, że ścina na się niechęć, oburzenie, gniew patriotów. Ze sieje wiatr i będzie zbierał burzę. A tego Raczkiewicz obawia się w imię interesów Wa-

tykanu i interesów polskiej reakcji. Piśsze więc i tłumaczy papieżów z całą siłą argumentacji „na jaką go tylko stać, by się opamiętał i nie przeciągał struny cierpliwości Polaków, nawet tych najwerniejszych, najbardziej dotąd oddanych kościołowi”.

„Dochochda do mnie z Polski głosy ludzi świątynnych i zrównoważonych, dobrych katolików, utwierdzające mnie w przekonaniu, że niepokój mój jest usprawiedliwiony. Skłaniają mnie one do myśli, że obawę moje przed moralnym kryzysem w Polsce w stosunku do kościoła są, niestety, aż nadto usprawiedliwione”.

Ostrzeżę więc Raczkiewicza Watykan, iż odwrócić się odeń wszyscy, którzy nie mogą obojętnie patrzeć, jak wróg dziełańkuje naród i plądruje kraj, a Watykan spogląda z zaufaniem i zyczeniowością na organizowanie niemieckiego „nowego porządku”.

Zaklina przeto papieża: „Oto dlaczego, głęboko przekonany, że bronię słusznej sprawy, zwracam się do Waszej Świętobliwości o przyjęcie nam z pomocą. Czynie to nie tylko w charakterze prezydenta Rzeczypospolitej, ale również jako wstępną katolik i jako wierny syn kościoła. Zwracam się do Waszej Świętobliwości z synowską prośbą o zastanowienie się nad znalezieniem metod i skutecznych środków, przy pomocy których nie tylko duchowieństwo i bardziej oświecone klasy społeczne, ale wszyscy Polacy, nawet najbardziej i najsłabiej, mogliby poznać prawdziwe uczucie Stolicy Apostolskiej w stosunku do męczeństwa Polski”.

Skromne są więc i pokorne próśby Raczkiewicza wobec Watykanu. Nie ma tu mowy ani o potępieniu Hitlera, ani o jakiejś stanowczej akcji w obronie skazanego na zagładę narodu, czy choćby tylko w obronie duchowieństwa i kościoła katolickiego w Polsce. Wszystko, o co prosi, to jakiś frazes z odzieniem współczucia dla Polaków, jakiś gest, który by pomógł usprawiedliwić papieża w oczach Polaków:

„Męczeni naród polski, w swym głębokim przywiązaniu do kościoła, zwraca swój wzrok na stronę Włókarsza Chrystusowego. Oczekuje od niego stary pocieszenia i otuchy, które mu pomogą w przetrwaniu nieszczęść”.

To wszystko. Słowa pocieszenia i otuchy. O to żebrze Raczkiewicz, o nie więcej. Ja-

### Blogosławieństwo dla morderców

„Osservatore Romano”, główny organ Watykanu, głosi się. Bo i jak się tu nie rozpływać z zachwytem. Nie codziennie się przecież zdarza, że tekę ministra spraw wewnętrznych otrzymuje tak świętobliwy mąż jak Gonzadze Paik, który „uczestniczy w mszy świętej i przyjmuje święty sakrament prawie codziennie”.

Ze poza tym Paik jest znanym ze swego okrucieństwa katem Korei południowej, coż to może obchochdzi watykańskich redaktorów. Grunt, że właściwy człowiek znalazł się na właściwym miejscu. Tu, na tym nowym, bardziej odpowiedzialnym stanowisku, Paik niewątpliwie jeszcze pełniej potrafi wykorzystać swoje długoletnie „doświadczenie”, swój „talent” i inne wysokie „cnoty”.

Dlatego też zrozumiała jest radość „Osservatore Romano”, zrozumiałe blogosławieństwo, jakiego — nie po raz pierwszy i nie ostatni chyba — udziela wszelkiej maści ludobójcom, mordercom i katom narodu koreańskiego.

Konsekwentnie zaiste broń Watykan interesów prącego do wojny imperializmu. Z całej duszy blogosławi hitlerowskich odtwozców w Niemczech zachodnich, blogosławi adenaerowski Wehrmacht. I oto nadarza się nowa okazja do wielkiej i „zasługowej” radości watykańskich podlegaczy wojennych. Miał bowiem niespodziankę, jak donosi prasa, sprawił zachodnio - niemiecki „Bund der deutschen katholischen Jugend” (Związek Katolickiej Młodzieży Niemieckiej) swym świętobliwym patronem. W podjętej niedawno rezolucji zwraca ten — który niejednokrotnie już wstawiał się w akcjach na rzecz wojny, wstawiał się swoim szowinistycznym i bandyckimi akcjami przeciw ruchowi pokoju — wypowiedział się za „obowiązkową służbą wojskową”.

I znowu radość zapanowała w Watykanie. Bo jest już w zyczeniu Watykanu, który potępi wszelką pokojową pracę, gromić ruch obrońców pokoju i wolnościowe dążenia narodów, bto gosławić sity wojny, faszystmu, ludobójstwa.



Europa po amerykańsku („La Vie Ouvrière”).

# Dyskutujemy nad tezami przed II Zjazdem PZPR

Korespondenci sygnalizują

# Pilne zadanie budowniczych Gdańska

## Wzbogacimy asortyment produkcji

W dniu 11 bm. odbyło się w naszych zakładach — Gdańskich Zakładach Spółdzielczych — zebranie aktywu partyjnego i gospodarze go, poświęcone omówieniu zadań, postawionych przez IX Plenum KC PZPR i przyjętych przez KC tez dyskusyjnych przed II Zjazdem Partii.

Nasze zakłady produkowały do tej pory przetwory rybne, niektóre przetwory mięsne, cukiernicze itp. Jednakże posiadane moce produkcyjne nie były w pełni wykorzystywane. Dlatego aktywność i gospodarczo postawieni do pełnego wykorzystania moce produkcyjne dla realizacji zadań IX Plenum znacznie wzbogacić asortyment produkcji.

Np. zakład w Oliwie będzie produkował oprócz pasztetów z drobiu i parówek, które wykonuje obecnie, również bulczankę, kiełbasę suchą i gulasz w puszkach. W przetwórnicy rybnych zamiast solonej ryby niewymiarowej postanowiono rozpocząć produkcję marynat sędziowych. Podobnie rozszerzy się asortyment produkcji w pozostałych zakładach podlegających dyrekcji Gdańskich Zakładów Spożywczych w Oliwie.

Jednakże pełne wykonanie tych zamierzeń, których celem jest dostarczenie na rynek większych ilości i bardziej urozmaiconych gatunków artykułów spożywczych, uzależnione jest w poważnym stopniu od dostaw surowców dla naszych zakładów.

Produkcja nasza nie jest ujęta w planie narodowym, stąd też i dostawy surowca realizowane są z wszelkiego rodzaju nadwyżek surowców w Rzeźni Miejskiej w Gdańsku, w browarze, w „Arce” i innych przedsiębiorstwach. Powstała obecnie konieczność poważnego zwiększenia dostaw surowców przez te przedsiębiorstwa dla możliwie najpełniejszego wykorzystania istniejącego w nas moce produkcyjnych i ich mocno zaspołecznienie potrzeb rynku w naszym kraju.

Nie wystarczy jednak, jeśli przedsiębiorstwa te dostarczą nam nawet wielkich

ilości surowców, gdy u nas nie zostaną przygotowane niezbędne warunki dla szybkiego ich przerobu. Pozornie sądząc warunki te istnieją, to znaczy mamy odpowiedni park maszynowy i odpowiednią ilość wykwalifikowanych pracowników. Jednakże pracownicy ci nie są jeszcze w pełni przygotowani do produkcji nowych asortymentów. W tym leży nasza słabość. Dlatego też od dnia 21 bm. odbywać się będą we wszystkich placówkach Gdańskich Zakładów Spożywczych masowe zebrania załóg poświęcone omówieniu możliwości wykorzystania rezerwy produkcyjnych dla zwiększenia asortymentu.

Organizacja partyjna, wszyscy członkowie i kandy

daci PZPR, przeprowadzają obecnie rozmowy indywidualne z bezpartyjnymi pracownikami. Dotychczasowy ich przebieg wskazuje, że mimo trudności będzie można rozpocząć produkcję nowych artykułów, jeśli kierownictwo, organizacja związkowa i organizacja partyjna z troską się o podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników, a przede wszystkim potrafią przekonać każdego robotnika o słuszności programu rozwinętego w tezach przed II Zjazdem przez naszą partię, jeśli każdy pracownik włączy się do realizacji tego programu.

WŁADYSŁAW KRAWIEC sekretarz podstawowej organizacji partyjnej.

## Zorganizujemy stolarskie punkty usługowe

Idąc za wskazaniem IX Plenum KC PZPR spóldzielnia pracy „Heban” we Wrzeszczu postanowiła rozszerzyć asortyment produkowanych mebli, przeanalizować koszty własne produkcji i znaleźć możliwości znacznego ich obniżenia w najbliższym okresie.

Do 14 bm. wykonaliśmy w 101 proc. roczny plan produkcji, obecnie pracujemy już na rachunek produkcji roku przyszłego. Jednakże koszty własne naszej produkcji są o 0,1 proc. wyższe niż zaplanowano, oznacza to, że nie osiągamy planowanych zysków, że hamujemy w ten sposób rozwój spółdzielni.

Co wpłynęło na takie ukształtowanie się kosztów własnych? Niewątpliwie duże znaczenie mają tu warunki pracy zakładu. Posiadamy 8 placówek stolarskich, rozrzuconych po terenie Gdańska, Oliwy i Sopotu. W tej sytuacji kierowanie nimi, reagowanie na sygnały z załóg o trudnościach pro

dukcyjnych, zaopatrywanie w materiał i odbiór gotowej produkcji są poważnie utrudnione, zmuszają nas do korzystania z usług PKS, co związane jest z pewnymi dodatkowymi kosztami.

Kierownictwo spółdzielni i organizacja partyjna przeprowadziły w okresie ostatnich miesięcy pracę uświadamiającą wśród stolarzy pracę zapoczątkowaną ruchu oszczędnościowego. Obecnie mamy już pierwsze wyniki tej pracy. W warsztatach przyjęto już jako zasadę — produkcję z odpadów. Np. ścianka boczna do biurka składana jest z ok. 30 listewek. Wprawdzie zwiększa to pracochłonność produkcji biurek, jednakże większe oszczędności materiałowe przynoszą w konsekwencji korzyści spółdzielni.

Z odpadów można, jak udowodnili stolarze produkować najwyższej jakości meble, luksusowe gabinety, urządzenia apteczne, sprzęty domowe. A trzeba wiedzieć, że nasza spółdzielnia wyko-

nała ostatnio komplet mebli dla apteki na Muranowie — jednej z największych w kraju.

Zdobyte w dziedzinie wykorzystywania odpadów doświadczenia naszej spółdzielni mogą być wzbogacone szczególnie obecnie, gdy IX Plenum postawiło zadanie znacznego zwiększenia tego typu produkcji co nasza, przeznaczona dla zaspokojenia codziennych potrzeb ludności. Możemy np. przy obecnych zasobach surowców produkować deseczki do krojenia mięsa, taborety i inne drobne sprzęty domowe. W poszczególnych warsztatach załogi już teraz zastanawiają się nad tą sprawą.

Niezależnie od tego spóldzielnia nasza postanowiła oprócz produkcji zorganizować również usługi dla ludności trójmiasta. Punkt usługowy, który powstanie wkrótce będzie naprawiał meble oraz prowadził skup i renowację sprzętów domowych.

LEON ABRAMOWICZ prezes spółdzielni pracy „Heban” w Gdańsku

## Młodzież produkuje w BPP w Kartuzach

W tych dniach odbyło się w Budowlanym Przedsiębiorstwie Powiatowym w Kartuzach wręczenie nagród przodownikom pracy, którzy wyróżnili się przy realizacji planów produkcyjnych w III kwartale oraz zobowiązań państwowych. Ogółem rozdano 54 nagrody w postaci książeczek PKO i wartościowych książek.

Odbiorcy nagród, to przede wszystkim robotnicy. Są to m. in.: A. Went, E. Adamczyk, S. Krefit, Szczególnie należy wyróżnić H. Kotowskiego, który wykonuje przeciętnie 360 proc. normy i otrzymał niedawno z tego tytułu dyplom uznania.

B. Dompke

## ZMP walczy z chuligaństwem

W grupie uczniów Zasadniczej Szkoły Metalowej w Starogardzie, dojeżdżających ze Stórcza, znalazło się kilku takich, którzy swym zachowaniem się w pociągu psuli dobre imię szkoły. Po ukazaniu się na ten temat notatki w prasie dyrekcja i koło szkolne ZMP zwołały zebranie uczniów, na którym udzielono nagany J. Różykowi, J. Kordeckiemu i F. Jabłonowskiemu. Jednocześnie ZMP-owcom J. Guzińskiemu zlecono opiekę nad ukaranymi, by pomógł im w zawróceniu ze złej drogi.

Z. Gabryszak

## Kropka? Nie

Zamurowany był nie jest jednak jedynym przykładem niechlujstwa i brakoróbstwa, o którym wiele mogła opowiedzieć lokatorzy mieszkań w nowych osiedlach Gdańska. W domach mieszkalnych w osiedlu przy ul. Klonowicza oddanych do użytku w sierpniu, wrześniu i październiku mało jest mieszkań wykonanych bez

usterek. Wszystkie prawie kuchnie dymią. Okna i drzwi są nieszczelne, nie domykają się. Podłogi poroży chały się po kilku dniach. Słabo zamocowane futryny drzwiowe grożą przy silnym szaronieciu wypadnięciem, a bywa że i wylatują.

Inż. Znaniecki z kierownictwa tej budowy nie na spokojnego życia. Wciąż nagabują go nowi lokatorzy, prosząc o usunięcie usterek. Inż. Znaniecki ma na to zawsze jedną odpowiedź: „Wiem, wiem co i gdzie należy naprawić, przecież sam to budowałem”. Ale usterek nie usuwa się. A jeżeli, to bardzo opieszale i po licznych prośbach i monitach...

W końcu września odbyła się narada mieszkańców osiedli przy ul. Klonowicza i Karola Marksa, na której omawiano braki i usterek w nowych mieszkaniach. Długa była lista osób, zabierających głos w dyskusji. Wszyscy krytykowali ZBM za wadliwe wykonanie mieszkań i żądali usunięcia usterek. Przedstawiciele ZBM wszystkie żale mieszkańców skrupulatnie odtowarili i obiecali, że wszystko to zrobi się w pierwszych kolejności. Na tym jednak się skończyło. Inż. Grabicki z DBOR, który miał kontrolować wykonanie postanowień narady, ani razu nie zjawił się odtąd na osiedlu przy ulicach Karola Marksa i Klonowicza...

Tak wyglądają fakty, obciążające kierownictwo ZBM, mimo imponujących liczb wykonania planu. Fakty te świadczą, że wiać nie w pogoni za tymi liczbami kierownictwo ZBM godzi się z rozplecioną przed siebie plagą brakoróbstwa i że — wymigując się od odpowiedzialności — z wyraźną niechęcią usuwa usterek i dostarcza do osiedla izb do użytku.

Parawan dla brakoróbstwa

Za parawan dla brakoróbstwa w ZBM służą często protokoły komisji zdawczo-odbiorczych. Oto np. w takich protokołach, dotyczących bloków przy ul. Klonowicza i K. Marksa znajduje się zdanie: „...by mieszkańcy oddane bez usterek”. Zastawia to zdanie wiele podpisów, m. in. podpis inspektora Pawlikowa, który przyjął bloki w imieniu Stocznicy Gdańskiej.

Jak to się stało? Po pierwsze komisja nie ma nigdy dość czasu, by przeprowadzić drobiazgowy odbiór, po drugie zaś przyszłemu użytkownikowi zależy przecież również, podobnie jak ZBM — na pośpiechu. Więc jeśli nawet komisja znajdzie usterek, inspektor stoczni przyjmuje solenną obietnicę, że ZBM usunie ją na własny koszt i podpisuje protokół przyjęcia, z adnotacją, że izby przekazano bez usterek. A gdy protokół jest już podpisany, ZBM zapomina o przyrzeczeniu, bo musi przecie... budować nowe domy, musi wykonywać plan, musi gonić liczby gotowych izb. A zresztą — jest przecież protokół...

Ten kierunek pracy politycznej wytyczają organizacje partyjne ZBM — tezy przedzjazdowe KC. W świetle tych tez szczególnie jasną widać odpowiedzialność i zaangażowanie organizacji partyjnej w tej dziedzinie, jeśli zważy my, że sprawa bezusterkowej wykonywania prac nie stanęła od kwietnia br. ani razu na porządku dziennym egzekutywy organizacji partyjnej, czy na zebraniu rady zakładowej.

Gdy decyduje „drucepek...” A przecież w marcu br. został w ZBM zapoczątkowany ruch współzawodnictwa o wysoką jakość. Załogi zaczęły wówczas podpisywać listy gwarancyjne na wykonywane prace. Lecz brak kontroli nad realizacją zobowiązań, brak troski o ten ruch, a przede wszystkim, brak pracy politycznej — doprowadziły do ponownego zastojów w tej dziedzinie, do zaprzestania uzyskanych w marcu i w kwietniu br. efektów.

Dziś podpisanie listu gwarancyjnego w ZBM sprawozdania się najczęściej od czczej formalności, zaley raczej od przypadku. Jeżeli referent współzawodnictwa ma w biurku „druceki” listu gwarancyjnego, daje je robotnikom do podpisania zamiast starego „zwyčajnego” formularza na podjęcie zobowiązania, dotyczącego skrócenia terminu wykonania robót. I choć rada zakładowa skrzętnie odtowaruje w sprawozdaniach ilość podpisanych listów gwarancyjnych — mnożąca się liczba usterek i braków jest najlepszym dowodem, że tak biurokratycznie potraktowane współzawodnictwo o wysoką jakość, nie może dać i nie daje — efektów.

Tak — od robotnika brakoroba, który wmurowuje but do komina, przez przy wykonywaniu oczu na faktach brakoróbstwa kierownictwa ZBM i latwowiernych w swym pośpiechu przedstawicieli przyszłych użytkowników w komisjach zdawczo-odbiorczych — przekrada się grzech brakoróbstwa, by zamieć radość lokatora nowego mieszkania, by zmniejszyć — pięknie przecie — osiągnięcia gdańskich budowniczych.

Można i trzeba Czy nie ma na to rady? Czy nie można zapobiec brakoróbstwu? Oczywiście — można i trzeba. Trzeba tym bardziej, że wymagają tego zadania, które stawia przed partią i całym narodem IX Plenum KC partii. Zadania te są szczególnie odpowiedzialne w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, na które państwo nasze poświęca zwiększone fundusze. Od tego, jak będą pracować budowniczo-gdańska, zależy, ile zdołamy za ten fundusze zbudować do przetrwania brakoróbstwa — to zwiększone koszty budowy. Od tego

„Komu oddaje przystługę ta polityka watykańska...?” — zapytuje Nowakowski w artykule następnym zatytułowanym wymownie „Cui prodest? Goebbelsowi!”, ogłoszonym w „Wiadomościach Polskich” z dnia 22 listopada 1942 roku. I odpowiada: „Nie, chyba! lecz, na pewno” Goebbelsowi. I nie „tylko”, bo oddaje ona przystługę komuś, kto stoi wysoko nad Goebbelsem.”

Znaczący się — Hitlerowi Nowakowski trafiał w sedno. Jest nawet własnoręcznie okwitowanie Goebbelsa dla Watykanu.

Civis („Życie Warszawy”)

E. RUTH

# — i Watykan

kież więc były dalsze losy tego listu? Cóż nam odpowiedział papież? Oddajemy głos panu Kazimierzowi Papępe, ambasadorowi rządu londyńskiego przy Stolicy Apostolskiej, przez którego rece przeszedł ów list Raczkiewicza do papieża i który miał się dowiadywać o odpowiedź. Pan Papępe przebywa zresztą w Watykanie po dziś dzień i jest tam nadal uważany za „ambasadora” londyńskiej kliki. Cieszy się pan Papępe w Watykanie dobrą opinią i niechaj nam nie bierze za złe, że ogłaszamy dziś list, który w dniu 16 czerwca 1941 r. wystosował do kardynała Hlonda, informując go o losach pisma Raczkiewicza do papieża.

Cytujemy więc drugi z kolei dokument. Pisze w nim pan Papępe, co następuje:

„Najważniejszym zdarzeniem ostatnich tygodni był dla ambasady list pana prezydenta do Ojca św. z dnia 6 kwietnia br. Celem listu było prosić papieża o wypowiedzenie się w sprawie Polski. Pan prezydent pisał m. in. (tu następuje obszerny wyjątek z zacytowanego przez nas powyżej listu Raczkiewicza):

„Cytuję te najważniejsze ustępy z listu pana prezydenta na wypadek, gdyby jego treść jeszcze Jego Emencji nie była dośzła”.

„W dniu 3 czerwca, tzn. w kilka dni po otrzymaniu listu, byłem przyjęty przez Ojca św., który mi powiedział, że list uważnie przestudiuje. Pius XII nie kwestionował też listu, wykazywał tylko troskę o to, że głos jego do Polski nie dojdzie. Przeczytaliśmy wszystkie argumenty dowodzące, że jest przeciwnie, ale odniostem urażenie, że otczenie najwidoczniej musi podsunąć papieżowi tezę o nieskuteczności radia watykańskiego oraz akcentować trudności w dotarciu do Polski”.

Oto odpowiedź! Gdyby nie chodziło o sprawy tak poważne, można by po prostu powiedzieć: kpiny w żywe oczy. Bo czymże, jeśli nie kpina jest zasłanianie się „nieskutecznością radia watykańskiego”? Nie, to nie aparatura techniczna watykańskiego radia zawiniła. To aparat polityczny Watykanu zdecydował, że lepiej będzie, jeśli papież nabierze wody w usta i będzie o sprawie polskiej milczał.

Ze tak właśnie było, świadczy dalszy przebieg sprawy. Papępe raz jeszcze odwiedził Watykan, dopytując się o losy listu Raczkiewicza, tym razem w sekretariacie stanu. Zbywają go tam zdawkowo

wym „kiedy indziej”. Pisze o tym Papępe w swym liście:

„Kardynał — sekretarz stanu, zapytany wczoraj przeze mnie, powiedział mi, że Ojciec św. na list odpowie, ale on, kardynał, jeszcze nie umie powiedzieć kiedy”.

Papępe wie już, że nic z tego nie będzie. Dodaje więc melancholijnie:

„Politycznie jednak moment jest dla Watykanu ciężki, presja państwa osi duża tak, że mogą tylko powstrzymać to, co napisałem w moim raporcie: „Gdy przyjdzie chwila, że Watykan będzie mógł i chciał coś zrobić, list pana prezydenta ułatwi mu to zadanie”.

Sek jednak w tym, że Watykan nie chciał! Więc list Raczkiewicza nie odniósł skutku. Choć biegał emigracyjny dostojnik o tak niewiele, nie więcej niż o symboliczny gest zmitowania, o słowa pociechy, których papież na ogół nie szczędził. Doczekał się ich w parę lat później nawet taki zbroj, jak gubernator Frank.

A przecież krwią spływająca Polska, „umiłowana córka kościoła”, „Polonia semper fidelis” miała prawo oczekiwać czegoś więcej.

Pisał na łamach emigracyjnych „Wiadomości Polskich” (nr 42 z r. 1942) Zygmunt Nowakowski:

„Kraj domaga się, by papież zdobył się na coś więcej, niż te rzadkie, czyste, a obłudne słowa”.

Nowakowskiego zaś chyba nikt nie pomógł ani o radykalizm społeczny, ani o brak uczuć katolickich. Dał się poznać jako wróg postępu i ruchu robotniczego, piewca „krucjaty antybolshewickiej”, miotający dziś oszczerstwa na Polskę Ludową. Ale i on nie ukrywał wtedy, ku czemu zmierza Watykan. Pisał więc:

„Czyżby papież, kierowany darem nieomyślności, liczył się z zwycięstwem „nowego ludu” jako rzecz pewną...”

praw katolików polskich do modlenia się i spowiadania po polsku. 22 sierpnia 1942 roku londyński tygodnik katolicki „Tablet” przyniósł następującą wiadomość:

„Mgr. Orsenigo, nuncjusz papieski w Berlinie, oznajmił mianowanie wilebnego Hilariusza Breitingera z Domu Franciszkańskiego w Poznaniu administratorem apostolskim ad interim dla Warthegau, jako pierwszy krok w kierunku rekonstrukcji diecezji Gniezno i Poznań”.

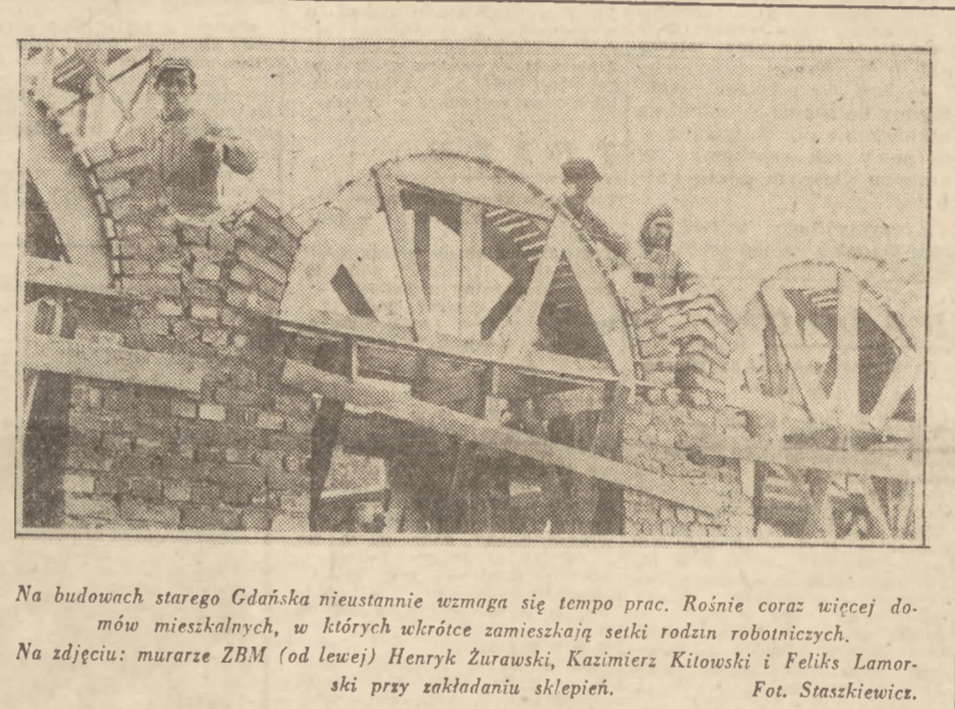
Dla katolików polskich był to cios w samo serce. Dla hitlerowców znak, iż mogą liczyć na całkowitą aprobatę Watykanu. Niewątpliwie fakt, że arcybiskup archidiecezji gnieźnieńskiej — poznańskiej, kardynał Hlond opuścił po wybuchu wojny swój posterunek i udał się na emigrację, ułatwił Watykanowi jego prohitlerowskie podążanie. Kto wie zresztą, czy to nie Watykan właśnie podsunął kardynałowi Hlondowi myśl o opuszczeniu granic Polski, by mieć rozwiązane ręce? Niezależnie jednak od oceny postępków kardynała Hlonda faktem jest, że w połowie roku 1942, w momencie, gdy terror hitlerowski w Polsce dosięgał szczytu, Watykan oddawał najstarszą diecezję polską na łup hitlerowców.

Wstrząs wśród Polaków w kraju i na emigracji był tak silny, że nawet reakcyjna prasa polska musiała na to niesłychane bezprawie zareagować. Wspomniany już publicysta emigracyjny Zygmunt Nowakowski w artykule pt. „Watykan i Warthegau” („Wiadomości Polskie” z dnia 18 października 1942 roku) pisał:

„W Rzymie przebywa prymas Polski, kardynał Hlond, który choć wyjechał z kraju, przecież w dalszym ciągu jest arcybiskupem gnieźnieńsko — poznańskim. Watykan zaś mianuje Niemca, wilebnego Hilariusza Breitingera, administratorem dla Warthegau. Jakż to pośpiech niezwykły! I jakż to piękny dar, złożony dla Warthegau przez inny „gau”. Więc papież nie uznaje arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, które liczy sobie lat blisko tysiąc a zostało zatwierdzone przez Sylwestra II... Nie ma już archidiecezji, jest tylko diecezja, której apostołskim administratorem został Niemiec! To właśnie stanowi pierwszy krok do „rekonstrukcji” tej diecezji”.

„Komu oddaje przystługę ta polityka watykańska...?” — zapytuje Nowakowski w artykule następnym zatytułowanym wymownie „Cui prodest? Goebbelsowi!”, ogłoszonym w „Wiadomościach Polskich” z dnia 22 listopada 1942 roku. I odpowiada: „Nie, chyba! lecz, na pewno” Goebbelsowi. I nie „tylko”, bo oddaje ona przystługę komuś, kto stoi wysoko nad Goebbelsem.”

Znaczący się — Hitlerowi Nowakowski trafiał w sedno. Jest nawet własnoręcznie okwitowanie Goebbelsa dla Watykanu.



Na budowni starego Gdańska nieustannie wzrasta się tempo prac. Rosnie coraz więcej domów mieszkalnych, w których wkrótce zamieszkają setki rodzin robotniczych. Na zdjęciu: murarze ZBM (od lewej) Henryk Żurawski, Kazimierz Kitowski i Feliks Lamorski przy zakładaniu sklepień. Fot. Staszewicz.

